

doi: 10.15584/tik.2022.29

Data nadesłania: 29.04.2022

Data recenzji: 10.08.2022, 23.09.2022, 20.10.2022

## „Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim” (polemiczne dopowiedzenia)

**Krzysztof Obremski**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0001-6164-9207

### „Panorama of Axiological Research in Contemporary Polish Literary Studies” (Polemic Commentaries)

**Abstract:** This publication contains polemic commentaries to the text by Beata Garlej „Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim” [Panorama of axiological research in contemporary Polish literary studies] („Tematy i Konteksty” 11(16)/2021). This publication has been divided into three parts: “Lublin school (KUL school)”, “Torun school” and “Warsaw school”. The lack of the authoress’s explanations of her understanding of the term ‘school’ allows to overestimate the significance of “Torun school” and underestimate the significance of “»Garden« school”.

**Keywords:** literary studies, axiology, school

**Słowa kluczowe:** literaturoznawstwo, aksjologia, szkoła

Sprawiedliwie pochwałę porównano do kadzidła: zbyt obfite dymem mroczy, zbyt tęgie głowę zawraca. Służyć to porównanie powinno i kadzącym, i kadzonym: kadzącym, iżby znali miarę; kadzonym, iżby się strzegli kadzenia.

Ignacy Krasicki<sup>1</sup>

Pierwsze tytułowe słowo rozprawy/artykułu Beaty Garlej *Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim* to „panorama”. Nie skromniejszy ‘przegląd’ czy ‘uwagi’. W wypowiedzi literaturoznawczej adekwatność tytułu i tekstu nim opatrzonego wciąż jeszcze obowiązuje. Tymczasem oto na jednej stronie w tytule publikacji widzę „panoramę”, zaś od razu na następnej znajduję „niniejszy szkic”,

<sup>1</sup> I. Krasicki, *Uwagi*, wstęp, oprac. Z. Libera, Warszawa 1997, s. 290.

a jeszcze dalej: „postaram się teraz szkicowo nakreślić”<sup>2</sup>. Co jest czym? Zarazem pierwsze tytułowe słowo rozprawy/artykułu postrzegam jako promocję *badania aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim* oraz autopromocję samej publikacji im poświęconej.

Jakie warunki powinny zostać spełnione, aby zasadnie mówić o „panoramie”? O odpowiedź można oczywiście spierać się, ta jednak (w moim przekonaniu) powinna być dwuczęściowa: 1. *badania aksjologiczne we współczesnym literaturoznawstwie polskim* osiągnęły taki poziom/zakres zaawansowania/pogłębienia, że mogą stać się przedmiotem właśnie panoramicznego spojrzenia? 2. poświęcony im tekst zasadnie można nazwać panoramą? Niestety, *Słownik terminów literackich* nie zawiera hasła poświęconego „panoramie”, pozostaje więc sięgnąć po *Wielki słownik języka polskiego*: ‘obszerne przedstawienie jakiegoś zagadnienia’. Czy rozprawa/artkuł Beaty Garlej jest taką wypowiedzią? Liczba dwunastu stron tej publikacji powinna być postrzegana w kontekście np. dwutomowego dzieła o tytule *Panorama poezji polskiego baroku*. Przegląd, szkic, uwagi – gdzież im do panoramy? Skoro ‘słowa’ mogą tworzyć ‘rzeczy’, to należy tym ostrożniej pochwalać i ganić. Szczególnie wówczas, kiedy trudno oprzeć się pytaniu/podejrzeniu o autopromocję...

## Roman Witold Ingarden

W obawie przed zniekształceniem fragmentu tekstu – cytatu nie skracam:

trzy szkoły [lubelska, toruńska, warszawska] uprawiające namysł nad literaturą osadzony w nurcie aksjologii myśli właśnie tego filozofa [Romana Witolda Ingardena] nie zignorowały, lecz spożytkowały, aplikując zaś, twórczo rozwinęły wątki Ingardenowskich rozważań, często również wyłącznie sygnalizowanych jako „godne rozpatrzenia” właśnie przez literaturoznawców. Gdyby jednak chcieć pokusić się o sformułowanie wniosku podsumowującego ten wątek refleksji, nawet jeśli nazbyt ogólnikowo ujętej, wówczas bez wahania można stwierdzić, że związek (nie tylko polskich zresztą) badań aksjologicznych w literaturoznawstwie, ich genezy z filozofią, jest niepowątpiewalny. Więcej nawet – jedynie Ingardenowska propozycja w tym zakresie uzmysławia ważkie metodologiczne konsekwencje, które można sprowadzić do wniosku kolejnego, a mianowicie: nie da się prowadzić rzetelnych badań z zakresu aksjologii w literaturoznawstwie bez uwzględnienia filozofii (sztuki). Jeszcze inaczej – choć zabrzmiało radykalnie, jednak przyjętą radykalizację tonu wydaje się w pełni uzasadniać charakter samej aksjologii: nie da się prowadzić tego rodzaju badań w naszej dyscyplinie bez opowiedzenia się również za konkretną teorią dzieła literackiego. Badacz literatury odsądzający się od tego,

<sup>2</sup> „Właśnie w odniesieniu do nich [trzech szkół: lubelskiej, toruńskiej i warszawskiej] postaram się teraz szkicowo nakreślić najważniejsze dotychczasowe osiągnięcia badań aksjologicznych w literaturoznawstwie – nakreślanie to, ze względu na charakter szkicu, będzie mieć jednak wymiar wywoławczy i ograniczy się głównie do wyliczenia kategorii, zagadnień reprezentatywnych dla każdej ze szkół, nie będzie zaś referowaniem problematyki przez nie podejmowanej ani tym bardziej przedstawieniem genezy szkół czy relacjonowaniem ich ewoluowania w minionych dekadach”. B. Garlej, *Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim*, „Tematy i Konteksty” 2021, nr 11 (16), s. 508.

kluczący, chcący uchodzić za poprawnego politycznie, dlatego niezamierzający się w swojej jednoznaczności pod tym względem narażać i stąd – co tak często się przecież zdarza – przemijający rozmaite „narzędziownie” właściwe kilku odrębnym domom teoretycznoliterackim, prędzej czy później ugrzęźnię na mieliźnie terminologicznego nihilizmu, niemającego nie wspólnego z wartością prawdy, o którą przecież i tu, w literaturoznawstwie, idzie<sup>3</sup>.

Wykluczeniem tych, którzy nie przyjmują Ingardenowskiej teorii dzieła literackiego z aksjologicznej wspólnoty literaturoznawców, zostaje ponowiony i znamieny mechanizm rozumowania, i swoiste wysłowienie. Jedno i drugie niegdyś doświadczane przez polskie literaturoznawstwo pierwszej połowy lat pięćdziesiątych XX w.: 1. kto nie jest wyznawcą czterech klasyków ówczesnie przedstawianych w kolejności malejącego zarostu, ten jedynie może być tym, czym w epoce średniowiecza filozofia dla teologii (*vide* Stanisław Budzyk o Stanisławie Łempickim<sup>4</sup>), 2. Beaty Garlej skrajnie krytyczna ocena – „mielizna terminologicznego nihilizmu” – pobrzmiwa Stefana Żółkiewskiego „świadcstwem krańcowego ubóstwa pojęć estetycznych”<sup>5</sup>. Analogicznie jak duma i pycha, tak też fundamentalizm i doktrynerstwo w ich semantycznych relacjach sprzężenia zwrotnego współtworzą niełatwe wyzwania.

## Szkoła?

Wypowiedź opatrzona tytułem *Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim* została podzielona na trzy części: „Szkoła lubelska (KUL-owska)”, „Szkoła toruńska”, „Szkoła warszawska”. W trzykroć powtórzonym słowie „szkoła” zawiera się najwyższa pochwała. Niestety, w Słowniku terminów literackich takiego hasła nie znajdziemy. W takim stanie rzeczy jednak przynajmniej można choćby wspomnieć, że starożytny Kościół biblistom pozwala mówić o dwóch teoriach alegorii czy też o jej dwóch szkołach (aleksandryjskiej oraz antiocheńskiej)<sup>6</sup>, a poprzez kilka dekad XX stulecia działały genewska szkoła

<sup>3</sup> Tamże, s. 507.

<sup>4</sup> „[Stanisław] Łempicki [...] nie dostrzega często właściwej hierarchii spraw, nie odróżnia przyczyn od skutków. Potrafi wyszukać i ukazać bogactwo i różnorodność zjawisk kulturalnych, nie potrafi ich jednak zinterpretować, trafnie powiązać, ująć w związki przyczynowe, wytyczyć kierunków rozwoju. Źródłem tych niedostatków [tylko „niedostatków? – to eufemizm!] pracy jest brak jedynej właściwej metody badań historycznych – metody marksistowskiej. Praca Łempickiego jest jeszcze jednym dowodem, że nawet najsumienniejszy i dysponujący największym zasobem erudycji uczony nie może ani wykryć właściwego społecznego sensu wydarzeń, ani uzyskać trafnego syntetycznego obrazu epoki, jeżeli nie stoi na stanowisku materializmu historycznego”. K. Budzyk, *Słowo wstępne*, w: S. Łempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, wstęp K. Budzyk, Warszawa 1952, s. VI.

<sup>5</sup> Za: M. Zawodniak, *Stare i nowe literaturoznawstwo*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004, s. 330.

<sup>6</sup> „Zarówno szkoła aleksandryjska, jak i antiocheńska wyrażały przekonanie, że ośrodkiem Starego Testamentu jest Chrystus”. Ks. A. Paciorek, *Alegoria i teoria w egzegezie starożytnego Kościoła*, w: *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji*

strukturalistyczna oraz tartusko-moskiewska szkoła semiotyki. Więc może należy ostrożniej sięgać po tak nobilitujące słowo jak „szkoła”?

Zarazem jedno wydaje się pewne: literaturoznawcza szkoła to nie tylko pojedyncza osobowość badaczki/badacza, lecz również pewna społeczność wokół niej/niego. Przyjąwszy takie założenie, można czy nawet należy zakwestionować „Szkołę toruńską”.

Często się zdarza, że twórcę dzieł wyjątkowych, arcydzieł, określamy mianem osoby, którą „identyfikuje niepodrabialny styl”. Tyle sztuka. Nieco inaczej rzecz przedstawia się w nauce, rzadko kiedy bowiem stykamy się z badaczami literatury, których znamieniem jest właśnie indywidualny styl aksjologiczny, styl „szkołorodny”?

Otóż publikacje czołowego przedstawiciela (rzekomej) „szkoły toruńskiej” nie pozwalają mówić o ich „stylu szkołorodnym”. Znamienne, że w przypisach do tekstu głównego rozprawy/artykułu Beaty Garlej jedynym autorem publikacji współtworzących (rzekomą) „szkołę toruńską” pozostaje wyłącznie jej czołowy przedstawiciel: Andrzej Stoff. Tym samym należy uznać ją jedynie za tzw. pobożne życzenie...

### „Szkoła «Ogrodu»”?

Jeśli jednak publikacje Andrzeja Stoffa pozwalają mówić o „szkole toruńskiej”, wówczas tym bardziej należy mówić o „szkole «Ogrodu»” z Antonim Czyżem jako jej czołowym przedstawicielem. Początkiem był „OGRÓD. Materiały naukowe Warszawskiego Koła Polonistów” – pierwszy zeszyt to jeszcze 1988 rok (medium: maszynopis powielany). W odredakcyjnym wstępie przeczytamy tę, przecież jawnie aksjologiczną, deklarację:

Kiedy mówimy o „naszych siłach”, mamy na myśli uniwersytet pojęty personalistycznie – jako wspólnota osób dążących do prawdy. Studentów i pracowników. Bardzo nam zależy na rozmowie i wymianie poglądów: bo tak się zawiązuje wspólnota żywa!

Gdy wspominamy o „poglądach”, myślimy o wielu. Więc o wspólnocie wielogłosowej. I o naszych zeszytach jako całości polifonicznej. Pojmujemy tę całość jako „świadectwo” i „zapis”, które utrwała duchowy trud naszej społeczności. Byłby to trud znamienne hermeneutyczny. Próba rozpoznania literatury (i kultury) naszego stulecia i – zrozumienia. Lecz również też mocna: próba lektury przeszłości. Pojętej jako cząstka żywego dziedzictwa. Bez niego będziemy wykorzeni: bez tożsamości.

Ówczesnie Antoni Czyż pozostawał członkiem trzyosobowej rady redakcyjnej (oprócz niego: Jerzy Sosnowski i Tomasz Wroczyński). Tenże „Ogród” z czasem stanie się półrocznikiem wydawanym już od ponad trzech dekad<sup>8</sup>.

---

*Biblijnej z komentarzem biblistów polskich*, tłum., red. ks. R. Rubinkiewicz SDB, Warszawa 1999, s. 242.

<sup>7</sup> B. Garlej, *Panorama badań aksjologicznych...* s. 511.

<sup>8</sup> „Pismo to trwa **z takim trudem, z jakim trwa badacz**, ale pokonuje przeszkody, poskramia trudności... Zamiera i gaśnie, to znów rozbłyśka nowym numerem, cichnie, to znowu brzmi tekstami w kolejnym zeszycie. Zmienny, w sumie, skład Redakcji, odmienne

W książce Antoniego Czyża *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku* od razu na początku pierwszego akapitu niczym wypowiedź programowa zostały zacytowane słowa Jana Błońskiego: trud nowej lektury Leśmiana, Witkacego i Schulza „staje się próbą odsłonięcia czy zrekonstruowania nieznanych wartości, które tkwią w literaturze polskiej XX wieku, lecz nie zostały dotąd przyswojone”<sup>9</sup>. Zaś w zakończeniu książki przeczytamy: „[Późnobarokowa poezja metafizyczna] Jest próbą ożywienia humanizmu chrześcijańskiego, wyakcentowania wartości bytu osoby”<sup>10</sup>. Z kolei książka *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych* została opatrzona wstępem, w którym znajdziemy to jawnie programowe twierdzenie: „Droga dociekań hermeneutycznych pozwala **egzystencjalnie czytać i w więzi z przodkami, dzięki tekstom, obcować**”<sup>11</sup>. W kolejnej książce – *Władzy marzeń* – materia aksjologiczna nie jest bynajmniej skrywana, można natomiast z pewnością się spierać o to, jaka jest, i zapytać (poprzez analogię do poetyki Awangardy Krakowskiej): sformułowana czy immanentna? A raczej w jakich proporcjach między tymi dwiema postaciami? W autorskim *Słowie wstępnym* przeczytamy: „Władza marzeń to jest dobra przemoc. Odsłania moc twórczą osoby i świetność jej światów: własnych, wewnętrznych, niezwykłych”<sup>12</sup>. Tak brzmi programowa wypowiedź literaturoznawczego personalizmu. Jeszcze najnowsza książka Antoniego Czyża, *Rojny i gwarny blask kultury* – także w niej materia aksjologiczna zostaje wprost wskazana tym zdaniem: „Osoba odnajdzie blask kultury – przeciw rozpaczy”<sup>13</sup>.

Powtórzę: jeśli już można mówić o „Szkole toruńskiej”, wówczas tym bardziej należy mówić o „Szkole «Ogrodu»” z dominującym w niej Antonim Czyżem<sup>14</sup>. Z pewnością jest on postacią wyrazistą – także jako badacz nieskrywający swego zakorzenienia w dawnych oraz współczesnych wartościach.

Zarazem w okresie czterech dziesięcioleci jego badawczej i organizacyjnej działalności powstało wokół niego i poniekąd tożsamego z nim „Ogrodu” pewne, również aksjologicznie nacechowane, środowisko (dowo-

---

okładki, inne założenia typograficzne – ale współtworzę [Antoni Czyż – K. O.] ten periodyk już nieprzerwanie 30 lat jako, wedle założeń wypowiedzianych na progu, **interdyscyplinarne pismo humanistyczne, które odsłania długie trwanie tradycji Zachodu od antyku po dziś**, dając zapis i przejawy stałego myślenia o tym”. A. Czyż, *Lata późne, a piękne. O siedleckiej Nagrodzie Złotego Jacka – z melancholią*, „Ogród”, R. XXXI–XXXII: 2018, nr 1–2 (35–36) – 2019, nr 1–2 (37–38), s. 22; podkr. Autora – K. O.

<sup>9</sup> A. Czyż, *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988, s. 5.

<sup>10</sup> Tamże, s. 131.

<sup>11</sup> A. Czyż, *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995, s. III; podkr. aut.

<sup>12</sup> A. Czyż, *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997, s. 10.

<sup>13</sup> A. Czyż, *Rojny i gwarny blask kultury. Literacka varietas i historyczne multum tekstów*, Siedlce 2019, s. 13. Por. recenzja: K. Obremski, Antoniego Czyża „Rojny i gwarny blask kultury”, „Sztuka Edycji” 2020, nr 2 (18), s. 203–207.

<sup>14</sup> Por. P. Bohuszewicz, *Radość czytania „Ogrodu”*, „Radość w kulturze. Przejawy, motywy, źródła”, 2019; <https://umk.academia.edu/Pawe%C5%82Bohuszewicz> (dostęp: 29.4.2022).

dem choćby, wydana jeszcze w 2005 r., książka zbiorowa *Paradygmat pamięci w kulturze*<sup>15</sup>). Tak więc można mówić o nieobecnej w *Panoramie badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim* jeszcze czwartej szkole: „Ogrodu”<sup>16</sup>. Oczywiście pod warunkiem, że w każdym spośród czterech przypadków słowo „szkoła” nie będzie zawyżoną oceną. Zarazem ta nieobecność „szkoły «Ogrodu»” może być uzasadniona tym, że Antoni Czyż żarliwym wyznawcą teorii Romana Witolda Ingardena nigdy nie był. Więc niejako siłą rzeczy nie ma prawa do prowadzenia badań aksjologicznych?

### „Wykluczeni” językoznawcy

Dla badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim jako ich najbliższy kontekst dyscyplinarny publikacje przynajmniej czworga językoznawców pozostaną bezdyskusyjne: Jerzy Bartmiński, Jerzy Bralczyk, Walery Pisarek, Jadwiga Puzynina (tu są wymienieni w kolejności wyłącznie alfabetycznej). Ich całkowite pominięcie milczeniem w tekście zatytułowanym *Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim* pozwala powiedzieć, że o rzeczonyj *Panoramie...* trudno mówić. Jeśli tekst jest bądź przynajmniej bywa konstytuowany kontekstem, to – analogicznie – literaturoznawstwo odcięte od językoznawstwa będzie kalekie.

Językoznawstwu literaturoznawstwo pozostaje umiarkowanie potrzebne bądź w ogóle zbędne. Literaturoznawstwo bez językoznawstwa? Niewyobrażalne. *Pars pro toto*: niczym nie ujmując publikacjom Michała Głowińskiego, przychodzi stwierdzić, że językoznawcze badania nad nowomową to warunek konieczny czytania ze zrozumieniem literatury powojennej. To samo należy powiedzieć o krytyce literackiej i publicystyce.

Na marginesie: poświęcone nowomowie publikacje Michała Głowińskiego unaoczniają, jak względne bywają dyscyplinarne podziały. Nieprzypadkowo jako motto książki *Wartościowanie w języku potocznym* pojawiły się te jego słowa: „Ciężenie wartości w języku potocznym jest tak wielkie, że wartościujemy już tylko na mocy faktu, że z niego korzystamy”<sup>17</sup>.

W kontekstach literaturoznawczych badań aksjologicznych jakby w kolejce za językoznawcami stoją kulturoznawcy...

<sup>15</sup> *Paradygmat pamięci w kulturze. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*, red. A. Borkowski, M. Pliszka, A. Ziótek, Siedlce 2005.

<sup>16</sup> Autor tej publikacji nie ukrywa bynajmniej ani tego, że jest członkiem Rady Redakcyjnej tegoż czasopisma, ani opublikowania w nim kilku tekstów – począwszy jeszcze od pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych poprzedniego stulecia.

<sup>17</sup> *Pars pro toto*: E. Laskowska, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993, s. 4.

## Varia...

Badania nad paszkwilem, pamfletem bądź satyrą mogą być postrzegane jako wyjątkowo wyraziste formy werbalizowania ‘nagannej pochwały’ czy też ‘pochwalnej nagany’. Można odrzucać ganione postacie czy zjawiska, ale już samo ich dostrzeżenie stanowi bezdyskusyjny wybór aksjologiczny. Nawet instytucjonalne przemilczanie tekstów (*vide* komunistyczna cenzura dekad PRL) to jakby przewrotna ocena: naganna pochwała bądź pochwalna nagana.

Wszechobecność literaturoznawczego wartościowania powinna zostać opatrzona przywołaniem rozróżnienia dwóch poetyk: sformułowanej oraz immanentnej. Analogicznie można mówić o dwóch praktykach badań aksjologicznych. Pierwsza to literaturoznawcze oczywiste oczywistości – począwszy od marksistowskiego literaturoznawstwa z jego wyeksponowaną oraz pierwszoplanową skalą ocen: postępowe – wsteczne. Druga pozostaje silniej bądź słabiej skrywana, a przecież już sam fakt skierowania uwagi na taki bądź inny tekst czy problem badawczy to następstwo decyzji wręcz sprzężonej z wartościowaniem. Co jeszcze ważniejsze: literaturoznawcze przeciwstawianie aksjologicznie neutralnej analizy aksjologicznie nacechowanej interpretacji pozostaje... iluzoryczne: „Wszystko jest przedmiotem interpretacji”<sup>18</sup>.

Nienacechowany aksjologicznie świat literatury? Takiego po prostu nie ma. Zarazem oczywiście teksty literackie mogą nawet zasadniczo różnić się intensywnością wartościowania, czego biegunowo zróżnicowaną ilustracją pozostaną „niezaangażowany” parnasizm i „zaangażowana” literatura socrealistyczna. Bywa też tak, że wymiar etyczny i wymiar estetyczny okazują się rozdzielne, czego przykładem wiersz Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego *Umarł Stalin*: jako sztuka słowa wiersz wszak wybitny.

Zaryzykuję twierdzenie, że analogicznie jak w świecie tekstów literackich, tak też w świecie tekstów literaturoznawczych materia aksjologiczna pozostaje... totalna i wielorako zróżnicowana formami jej obecności. Bywa złożem w miarę głęboko skrytym (Dominik Lewiński, *Strukturalistyczna wyobraźnia metateoretyczna. O procesach paradygmatyzacji w polskiej nauce o literaturze po roku 1958*), bywa też wydobywana na powierzchnię – niczym w kopalni odkrywkowej (Michał Głowiński, *Gang strukturalistów*).

Wszystko jest aksjologią? Wszyscy jesteśmy aksjologami? Za odpowiedziami twierdzącymi przemawiają nawet jedynie wyrazy bliskoznaczne, których wybory są dokonywane w sprzężeniu zwrotnym z wartościowaniem. *Pars pro toto*: przysłówek ‘dobrze’? Poprawnie, nienagannie, bez zarzutu, doskonale, perfekcyjnie, idealnie, przykładowie, wyborczo, znakomicie, świetnie, wyśmienicie, pierwszorzędnie, wspaniale...<sup>19</sup> W tymże *Słowniku*

<sup>18</sup> Por. A. Szahaj, *Sławiński o interpretacji. Analiza krytyczna*, w: A. Szahaj, *O interpretacji*, Kraków 2014, s. 115.

<sup>19</sup> *Słownik wyrazów bliskoznacznych*, red. D. Ludwiczak, A. Piskadłowa, E. Tarka-Huczek, wyd. poszerzone i zaktualizowane, Warszawa 1998, s. 42.

wyrazów bliskoznacznych znajdziemy jeszcze hasła „Nieźle”, „Dodatnio”, „Pomyślnie”, „Odpowiednio”. By tu już nie wspomnieć o tytule piosenki Wojciecha Młynarskiego: „Absolutnie”.

## Bibliografia

- Bohuszewicz P., *Radość czytania „Ogrodu”*; „Radość w kulturze. Przejawy, motywy, źródła”, 2019; <https://umk.academia.edu/Pawe%C5%82Bohuszewicz> (dostęp: 29.4.2022).
- Budzyk K., *Słowo wstępne*, w: S. Lempicki, *Renesans i humanizm w Polsce. Materiały do studiów*, wstęp K. Budzyk, Warszawa 1952.
- Czyż A., *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988.
- Czyż A., *Lata późne, a piękne. O siedleckiej Nagrodzie Złotego Jacka – z melancholią, „Ogród”*, R. XXXI–XXXII: 2018, nr 1–2 (35–36) – 2019, nr 1–2 (37–38).
- Czyż A., *Rojny i gwarny blask kultury. Literacka warietas i historyczne multum tekstów*, Siedlce 2019.
- Czyż A., *Światło i słowo. Egzystencjalne czytanie tekstów dawnych*, Warszawa 1995.
- Czyż A., *Władza marzeń. Studia o wyobraźni i tekstach*, Bydgoszcz 1997.
- Garlej B., *Panorama badań aksjologicznych we współczesnym literaturoznawstwie polskim, „Tematy i Konteksty”* 2021, nr 11 (16).
- Krasicki I., *Uwagi*, wstęp, oprac. Z. Libera, Warszawa 1997.
- Laskowska E., *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz 1993.
- Obremski K., *Antoniego Czyży „Rojny i gwarny blask kultury”*, „Sztuka Edycji” 2020, nr 2 (18).
- Paciorek A. ks., *Alegoria i teoria w egzegezie starożytnego Kościoła*, w: *Interpretacja Biblii w Kościele. Dokument Papieskiej Komisji Biblijnej z komentarzem biblistów polskich*, tłum., red. ks. R. Rubinkiewicz SDB, Warszawa 1999.
- Paradygmat pamięci w kulturze. Prace dedykowane Antoniemu Czyżowi*, red. A. Borkowski, M. Pliszka, A. Ziomek, Siedlce 2005.
- Szahaj A., *Sławiński o interpretacji. Analiza krytyczna*, w: A. Szahaj, *O interpretacji*, Kraków 2014.
- Zawodniak M., *Stare i nowe literaturoznawstwo*, w: *Słownik realizmu socjalistycznego*, red. Z. Łapiński, W. Tomasiak, Kraków 2004.